

Rekord przyszedł wcześniej niż liczyłam

- mówi Ela na lotnisku w Warszawie

NAGŁA wiadomość o przyjeździe nowej rekordzistki świata Elżbiety Krzesińskiej we wtorek wieczorem postawiła na nogi działaczy Sekcji LA GKKF. W ciągu dwóch godzin udało się zawiadomić kogo trzeba. Trener Gierutto nie zapominał nawet o kwiatach i w ten sposób na 15 min. przed godz. 19 zebrała się na lotnisku olęckim gromadka tych wszystkich, którzy nie chcieli przepuścić tak łatwo okazji powitania rekordzistki tuż po wyjściu z samolotu.

Z Krzesińską przytocili co prawda również Lewandowski i Adamczyk, ale rzecz jasna Ela była głównym obiektem zainteresowania zarówno fotoreporterów, dziennikarzy jak i działaczy.

Wśród ciemności samolot koło na miejsce postoju i za chwilę na oświetlonych schodach oglądaliśmy pierwszą pasażerkę, którą jest właśnie Krzesińska. Jasna, gabardynowa kurtka, szare spodnie, mina bardziej poważna niż radosna - oto pierwszy obraz rekordzistki.

Trener Gierutto zdążył wyjąć z papieru białe-czerwone goździki i jemu też przysługuje prawo pierwszeństwa w składaniu gratulacji, co nie obyło się bez starczychś caliów w stronę polki. Dalej zrobił się ścis i dopiero musielismy wystąpić jądze samochodem. W zamian kilka słów z naszą najlepszą lekkoatletką.

- Wrażenie po tym „wycieczce” miałam moc - opowiada ona. Kiedy pytano mnie po rekordowym skoku jak się czuję, to wiedziałam co odpowiedzieć. Przecież pierwszy raz byłam w takiej roli...

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-
- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-

- Chciałabym aby nie o-
- Być może za drugim razem wiedziałam bym już jak się czuwać, czuję po pobiciu rekordu świata. Wówczas dziennikarzy węgierskich nie otrzymał jednak odpowiedź.

- Jak wyglądała Pani walka z skocznią?

- Przede wszystkim w dniu zawodów panował straszliwy upał, który na mnie jednak nie czynił nigdy wrażenia. Wyrost przeciwieństwo czuję, że wówczas doskonale. Rzecz jasna nigdy nie myślałam, że poluję rekord świata. Tam bar-



Elżbieta Krzesińska w pełnej akcji. W Budapeszcie polska zawodniczka udowodniła, że jest najlepszą na świecie specjalistką od skoku w dal, o czym najlepiej chyba świadczy rekordowy wynik 6.35

Fot. E. Warmiński

Mąż i trener

o rekordzie Krzesińskiej

TRUDNO opisać wrażenie jakie na wszystkich miłośnikach lekkoatletyki zrobiła wiadomość nadeszła wieczorem w poniedziałek z Budapesztu - wiadomość o rekordzie świata ustanowionym przez naszą reprezentantkę Elżbietę Krzesińską. Wynik 6.35 uradował wszystkich - najwięcej jednak chyba powód do radości miał przybywający w owym czasie na zgrupowaniu w Spale Andrzej Krzesiński, nie tylko mąż, ale i trener nowej rekordzistki świata.

Wszyscy byliśmy poważnie tym wynikiem zaskoczeni - mówi nam Krzesiński przez telefon. Ja sam czuję się całkiem niebardzo... To była prawdziwa „bomba”, której w tym okresie, muszę przyznać, nie spodziewałem się.

- Jednak Ela ostatnio sygnalizowała wzrost swej formy. W jaki sposób przygotowywał pan żonę do osiągnięcia takich rezultatów - pytamy.

- Ela reprezentuje typ zawodniczki, która opiera swą skoczność nie na szybkości. Wobec tego musieliśmy szczególnie dużo czasu w tym roku poświęcić ćwiczeniom, które by te szybkości zwiększyły. Aby to nie stało się zbyt monotonna i nudne Ela biegała plotki, traktując je jednak zawsze jako konkurencję dodatkową, pomocniczą w uzyskaniu szybkości, która pozwoliłaby osiągnąć lepsze rezultaty w skoku w dal.

- Jak ostatnio wyglądała praca nowej rekordzistki świata?

- Przygotowywaliśmy formę Eli na dwa szczyty. Pierwszy miał przysiać na początku lipca i tak było - przypominam rekord Polski w czasie meczu z Węgrami. Po wyniku 6.22 miało ona przerwać w intensywnym treningu i nastąpił okres czynnego wypoczynku, a w początku sierpnia przystąpiliśmy do ułagodzenia treningu olimpijskiego. Ostatnio Ela pracowała dużo nad szybkością, co dało już pewne rezultaty.

- Jaki jest plan treningów i startów na najbliższy okres czasu?

- Będziemy jeszcze w dalszym ciągu zwiększać nasilenie treningu, ponieważ głównym celem Eli jest Olimpiada, na którą ma przypaść drugi szczyt formy. Ostatnio trenowała ona nawet do dwóch razy dziennie. Kontynuować będziemy pracę nad szybkością, ale kładąc szczególny nacisk na połączanie szybkości z odbiciem. Ze startów jakie przewidujemy to okresie przed-dającym Igrzyska najpoważniejszy będzie chyba start w Budapeszcie w połowie września. Ela spotka się tam prawdopodobnie z zawodniczkami radzieckimi, wśród których może znaleźć się dotychczasowa posiadaczka rekordu świata Winogradowa-Popowa. Poza startem w mistrzostwach Rumunii chcielibyśmy, aby doszedł do skutku wyjazd Eli na zawody do Londynu, gdzie spotkałaby się ze swoimi najgroźniejszymi rywalkami do medalu olimpijskiego - Angielkami Hopkins i Hoskins.

Tyle mąż i trener. Nie pytaliśmy go o to co sądzi o szansach swej żony na zdobycie złotego medalu w Melbourne, lepiej z tym poczekać do Igrzysk. Pozegnaliśmy tylko Andrzeja Krzesińskiego jeszcze raz gratulując wyniku, w uzyskaniu którego i on ma swoją zasługę.

Rozmawiał J. S.

Lekkoatleci Norwegii i Polski ustalili już składy na mecz w Oslo

OSTATNIA seria rekordów Polski, licząc zakreślone sukcesami starty za granicą na lekkoatletów i ostatni rekord świata Krzesińskiej przesyłał nieco najbliższe pany międzynarodowe - polskiej czołówki. Tymczasem szybkimi krokami zbliża się mecz między państwowy z Norwegią, którego termin ustalony został na 30 i 31 bm. w Oslo.

Norwegowie bardzo starannie przygotowują się do tego spotkania i chociaż o zwycięstwie nie myślała to jednak pragną przegrać w jak najmniejszym stosunku. Przeprowadzone w niedzielę mistrzostwa krajowe w Stavanger rzuciły nieco światła na aktualną formę kandydatów do reprezentacji. Największą rewelacją mistrzostw był Larsen w biegu 3000 m z przeszkodami. Wygrał on tę konkurencję w czasie 8:42.6. Bijąc rekord krajowy i uzyskując czwarty wynik w historii światowej lekkoatletyki.

Wysoką formę potwierdził również sprinter Nilsen, który niedawno przebiegł 200 m w 21.3 zdobył tytuł mistrza w obu konkurencjach sprinterskich wynikami 10.5 i 21.6. Marsleem był dwukrotnie drugi z wynikami 10.6 i 22.0. Zaskoczeniem może być słaby wynik Danielsen w oszczepie, który w konkurencji uzyskał tylko 70.36. Norweg narzekał jednak na bardzo słaby rozbieg, a że miał rację udowodnił w rzutach poza konkursem z innego rozbiegu,

PRZEGŁAD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTR. RADY ZW. ZAW.

Nr 100 (1224)

Warszawa, środa 22 sierpnia 1956 r.

Cena 50 gr.

Poniedziałek 20 sierpnia na Npstadionie:

Obok sukcesu Krzesińskiej rekord Polski Malcherczyka 15,56 oraz zwycięstwa Ruta i Adamczyka

BUDAPESZT 21.8. (tel. wł.) Nikt z 25 000 widzów, zgromadzonych w poniedziałek na Stadionie Ludowym w Budapeszcie, nie oczekiwał niespodzianki, o jaką postarała się polska lekkoatletka Elżbieta Krzesińska, która pięknym wynikiem 6.35 ustanowiła rekord świata w skoku w dal, poprawiając dotychczasowy rekord zawodniczki radzieckiej - Winogradowej-Popowej o 4 cm. Wynik Krzesińskiej nie był zresztą jedynym radosnym-przeżyciem naszej drużyny lekkoatletycznej, ponieważ o rekord Polski postarał się w trójskoku Malcherczyk, poprawiając swój własny wynik o 7 cm skacząc 15.56. Niewiele do rekordu zabrakło Lewandowskiemu, który chociaż zajął czwarte miejsce, uzyskał czas 1:49.0, a więc zaledwie o 0.1 sek. gorzej od zeszłorocznego rekordu Krefta. Dalsze sukcesy Polaków w Budapeszcie, to zwycięstwa Adamczyka - 431 w skoku o tyczce i Ruta - 60.93 w miocie.

Krzesińska miała wspaniałą serię. Po pierwszym, nieudanym raczej skoku, w którym osiągnęła 5.88, ośmierzatorzy nie sądzili, by była ona w stanie poprawić rekord Polski. Brak konkurencji nie wpłynął jednak na obniżenie wyników Krzesińskiej i Polka ze skoku na skok się poprawia. W drugiej próbie ma już 6.07, w trzeciej ustanawia rekord Polski - 6.28, a w czwartej burza oklasków i owacje kwitują, wspaniały wynik 6.35, dzięki któremu Polka wpisuje się na listę rekordzistek świata. Dalsze skoki są już słabsze, ale również ponad 6 m - 6.13 i 6.04. Seria jak widać wspaniała. W czasie skoków Krzesińskiej wiał

wiatr o szybkości 1 m/sek., a więc nie nie stoi na przeszkodzie by jej wynik uznany był za rekord świata. Bardzo ciekawy był bieg na 800 m. Pierwsze okrażenie prowadził Kovacs (Węg.) 200 m w czasie 25.4, 400 m - 52 sek. Ten raz Lewandowski, który biegł do tej pory na czwartej pozycji wychodzi na drugie miejsce, a po 500 m jest już na czele stawki. Tuż za nim biegnie Szentgali. Na 250 m przed metą Szentgali obejmuje prowadzenie, ale nie na długo, bo na wirażu wypredza go Belg Moens. Lewandowski wychodzi na prostą na trzeciej pozycji, tutaj jednak mija go jeszcze Nielsen (Dania). Na prostej rozgrywa się dramatyczna walka o zwycięstwo. Szentgali znów wypredza minimalnie Belg, ale rekordzista świata nie rezygnuje z walki i ostatecznie zapewnia sobie zwycięstwo. Lewandowski kończy bieg bardzo wyczerpany, ale zdobywa minimum na czwarte kółko olimpijskie.

Dokończenie na str. 2

Węgierskie opinie o rekordzie Krzesińskiej

Węgierska opinia sportowa uważa rekord świata Dunskiej-Krzesińskiej w skoku w dal za największe wydarzenie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie.

„Nep Sport” podkreśla, że po pierwszym, jakby próbnym skoku (poniżej 6 m), publiczność na Npstadionie nie przeczuwała, że będzie świadkiem rekordu świata.

Rekordowy skok uzyskany został przy sile wiatru 1 m/sek., a więc nie nie stoi na przeszkodzie, aby rekord został uznany.

Węgierski trener państwowy dr Sir w rozmowie z budapeszteńskim korespondentem PAP powiedział: „Od kilku lat znam naszą doskonałą lekkoatletkę i mogę stwierdzić, że jest zawodniczką zadziwiająco uodolnioną. Skacze bardzo lekko i pewnie, ma doskonałe wybieganie i szczególnie dobre zakończenie skoku. Sądzę, że Krzesińska zdolna jest jeszcze poprawić swój wynik. Uważam, że jej rezultat można postawić w jednym szeregu z wynikami S’idy i Chromika”.



Fragment meczu Cracovia-Marymont 0:2. Mordarski (koszulka w pasy) walczy o piłkę z obrońcą Marymontu

Fot. W. Pawłowski

Drużyna „z konieczności” wyjeżdża do Sofii na mecz z Bułgarią B

ŁÓDŹ. 21.8. (tel. wł.). We wtorek 21 bm. komisja SPN GKKF w składzie: Nowakowski, Woźniak i Sitko, ustaliła po meczu sparingowym w Łodzi skład II reprezentacji Polski na mecz międzypaństwowy z Bułgarią w Sofii. W skład 16-osobowej ekipy wchodzi:

bramkarze: Wyrobek i Stroniarz, obrońcy: Walczak, Wlazły, Szczepański i Krajewski, pomocnicy: Janczyk, Olejnik i Michel, napastnicy: Jezierski, Jarek, Hachorek, Soporek, Spalek, Popiuc i Piliarski.

Wiele kłopotu sprawiło komisi

możliwie najlepsze wytypowanie

drużyny na wyjazd do Sofii. Na

boisku łódzkiego Włókniarza oka-

zało się bowiem, że wielu kandy-

Kandydaci do drużyny A

Komisja trzech do spraw reprezentacji zaproponowała, a Prezydium SPN GKKF zatwierdziło następujących kandydatów do pierwszej reprezentacji Polski na mecz z Bułgarią, który rozegrany będzie w najbliższą niedzielę 26 bm. we Wrocławiu:

bramkarze: Szymkowiak, Stefaniszyn, obrońcy: Masło, Korynt, Woźniak, Bartoła, pomocnicy: Strzykowski, Zientara, Suszczyk, napastnicy: Pohł, Brychczy, Kowal, Cieplik, Nowak, Uznański, Machowski, Pał.

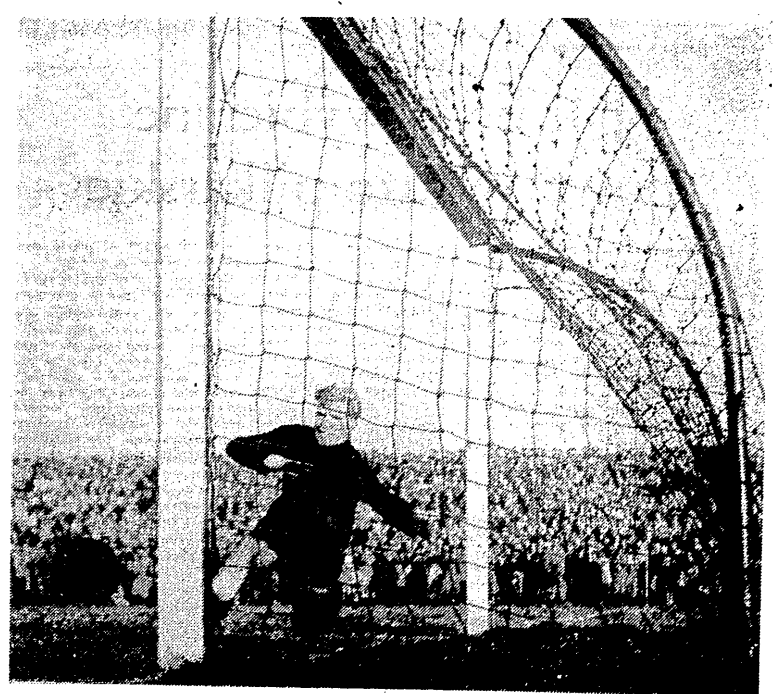
Wymienieni kandydaci do reprezentacji rozgrywać w środę we Wrocławiu sparingowy mecz z III-ligowym Pafawagiem, po czym ustalony zostanie ostateczny skład zespołu A na Bułgarię.

datów do II reprezentacji jest w bardzo słabej formie. Po nieudanej grze zespół B pokonał drużynę Łodzi 4:3 (1:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców Jarek - 3 i Popiuc, dla Łodzi Soporek - 2. Sędzią był Panfil z Łodzi.

Drużyny wystąpiły w następujących zestawieniach:
Reprezentacja B: Stroniarz, Walczak, Szczepański (Wlazły), Krajewski (Szczepański), Janczyk, Olejnik, Michelczek (Jezierski), Jarek, Szymborski, Popiuc, Spalek.
Łódź: Michno, Stusio, Wlazły (Cieplik), Ciechanski, Gustowski, Wlonski (Michel), Kazmierczak, Piliarski, Bodczak, Soporek, Zygmunt.

Spółród 16 kandydatów do reprezentacji zadeklarowała jedynie występująca po przerwie po prawej stronie dwójka napastników Jezierski - Jarek. Prawooskrzydło w ŁKS grał na swym normalnym poziomie. Jarek celnie i przytomnie strzelał zdobywając 3 bramki (w tym jedną z wyrażonego spalonego). Para Jezierski - Jarek nie była ze sobą współpracowała, wykonyjąc duże wzajemne zrozumienie. Jarek porafił w odpowiednim momencie wypuścić w wolnym momencie Jezierskiego, ten znowu dał kilkakrotnie próbkę swych doskonałych doświadczeń. Z pozostałych napastników (Popiuc, Szymborski, Spalek i Michelczek) mógł zadowolony jedynie Popiuc. Kompletnie natomiast zawiodł Szymborski, grający zresztą nie oszczędnie, ale bez ambicji. Spalek na lewym skrzydle wykazał dobre chęci, ale brak mu zupełnie szybkości i umiejętności myślenia. Tre-

Dokończenie na str. 3



Tak padła druga bramka dla Ruchu na niedzielnym meczu Ruch-Budowlani 3:2. Po rzucie wolnym Suszczyka wykonanym bardzo precyzyjnie, piłka wylądowała w siatce za późno interweniującego bramkarza opolan Korneka

Fot. St. Szymański



Foto CAF

